

Aleksandra FILIP

## **Druga fala feminizmu**

*Ćwiczenie powinno być poprzedzone informacjami na temat pierwszej fali feminizmu (ruch emancypacyjny, sufrażystki).*

CELE ĆWICZENIA – UCZEŃ:

- charakteryzuje pojęcie emancypacji kobiet w myśli feminizmu drugiej fali
- wskazuje różnice w rozumieniu miejsca i roli kobiet w przedsoberowej publicystyce katolickiej i marksizmie-leninizmie okresu stalinowskiego.

CZAS ĆWICZENIA: 45 minut

NARZĘDZIA I ŹRÓDŁA:

- program amerykańskiej Narodowej Organizacji Kobiet (NOW). [www.now.org](http://www.now.org)
- Z. Starowieyska-Morstinowa, *Zwycięstwo kobiety*, „Tygodnik Powszechny”, 17 II 1946.
- *Kobieta w socjalizmie*, „Biblioteczka Szkoleniowa”, „nr 7(20), Warszawa 1951

PRZEBIEG:

Podziel klasę na trzy grupy. Każda z nich czyta jeden tekst i odpowiada na pytania:

a/ Jakie miejsce w życiu kobiety powinna zajmować rodzina według autora?

b/ Jaka zdaniem autora powinna być edukacja kobiet – identyczna czy różna od mężczyzn?

c/ Czy według autora kobiety mają do spełnienia jakąś misję w społeczeństwie?

d/ Jak autor ocenia zjawisko pracy zawodowej kobiety - pilna potrzeba, szkodliwy obowiązek czy fanaberia?

Następnie uczniowie łączą się w trzyosobowe zespoły (każdy z uczniów czytał inny materiał) i przekazują sobie zdobyte informacje. Każda grupa próbuje odpowiedzieć na pytanie:

a/ Jak rozumiano emancypację kobiet w drugiej połowie XX w.?

b/ Na czym polegała różnica w pojmowaniu emancypacji w myśli feministycznej, katolickiej i marksistowskiej?

### **Materiały dla ucznia**

1.

#### ***Narodowa Organizacja Kobiet (The National Organization for Women)<sup>1</sup> Program z 1966 r.***

My, mężczyźni i kobiety, którzy konstytuujemy się niniejszym jako Narodowa Organizacja Kobiet, wierzymy, że nadszedł czas na nowy ruch walczący o prawdziwą równość dla wszystkich kobiet w Ameryce i pełne równouprawnienie płci. Będzie on częścią światowej rewolucji na rzecz praw człowieka, dokonującej się w naszym kraju i poza jego granicami narodowymi.

NOW chce podjąć działania na rzecz włączenia się kobiet w główny nurt amerykańskiego społeczeństwa, by mogły one dzielić się z mężczyznami po równo wszystkimi jego obowiązkami oraz odpowiedzialnością [...]

---

<sup>1</sup> Narodowa Organizacja Kobiet (NOW) – największa organizacja feministyczna w Stanach Zjednoczonych, powstała w 1966 r. Głównym celem NOW jest dążenie do równouprawnienia kobiet na polu działalności politycznej, gospodarczej i w edukacji.

Będziemy inicjować i wspierać działania zbiorowe i indywidualne zmierzające do zerwania jedwabnej kurtyny uprzedzeń i dyskryminacji, napotykaną przez kobiety w instytucjach rządowych, przemyśle, pracy, kościołach, partiach politycznych, sądownictwie, związkach zawodowych, edukacji, nauce, medycynie, prawie, religii i innych istotnych dziedzinach amerykańskiego życia publicznego.

Ogromne zmiany zachodzące w naszym społeczeństwie powodują, że przyspieszenie niedokończonej rewolucji kobiet o prawdziwe równouprawnienie jest pilnie potrzebne i zarazem możliwe. Przy wydłużonej do prawie 75 lat przeciętnej długości życia nie ma już dłuższej potrzeby ani konieczności, aby kobiety poświęcały większość swojego czasu na wychowywanie dzieci; tymczasem wciąż jeszcze kwestię rodzenia i wychowywania potomstwa – proces wypełniający najważniejszą część życia większości kobiet – wykorzystuje się jako uzasadnienie praktyki pozbawiania kobiet równego dostępu do pracy i związanych z nią możliwości awansu.

Dzisiejsza technika zredukowała do minimum katorżnicze prace kobiet w domu oraz w procesie produkcji masowej wykorzystującej niewykwalifikowaną siłę roboczą. Ta sama technika wyeliminowała niemal zupełnie użycie siły mięśni przy wykonywaniu wielu zawodów, równocześnie zwiększając zapotrzebowanie przemysłu amerykańskiego na twórcze umysły. W związku z tą nową rewolucją przemysłową, która się dokonała dzięki automatyzacji w połowie XX w., kobiety mogą i muszą uczestniczyć w starych oraz nowych dziedzinach życia społecznego w równym stopniu co mężczyźni. Jeśli tego nie zrobią, pozostaną wiecznymi outsiderkami.

W ciągu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych położenie kobiet w USA pogorszyło się i obecnie zeszło do alarmującego poziomu – mimo całej dyskusji z ostatnich lat o pozycji kobiety amerykańskiej. Chociaż 46,4 % Amerykanek pomiędzy 18 i 65 rokiem życia pracuje poza domem, to przytłaczająca większość z nich – 75 % – czyni to w charakterze urzędniczek niższego szczebla, sprzedawczyń, robotnic, pomocy domowych, sprzątaczek i pielęgniarek. Około 2/3 pracujących czarnych kobiet zatrudnionych jest w najgorzej płatnych zawodach. Udział kobiet zatrudnionych na dole drabiny pracowniczej zwiększa się, a nie zmniejsza. W konsekwencji, pełnoetatowe robotnice zarabiają dziś średnio tylko 60 % tego, co mężczyźni, a przepaść w zarobkach powiększa się od 25 lat we wszystkich gałęziach przemysłu. [...]

Co gorsza, mimo ogólnego wzrostu wykształcenia w dzisiejszym społeczeństwie, zbyt mało kobiet rozpoczyna i kończy studia lub uzyskuje dyplom szkoły zawodowej. Dziś kobiety uzyskują jeden na trzy licencjaty i stopnie magistra oraz tylko jeden na dziesięć doktoratów.

Kobiety są wypychane z profesjach uważanych za społecznie ważne i ze stanowisk kierowniczych w przemyśle i rządzie. Jeśli się utrzymują, pozostają tylko symboliczną garstką. Kobiety – 51 % obywateli Stanów Zjednoczonych – stanowią mniej niż 1 % sędziów federalnych, mniej niż 4 % wszystkich prawników, 7% lekarzy. Ponadto coraz częściej mężczyźni zastępują kobiety na kluczowych stanowiskach w szkołach podstawowych i średnich, w opiece społecznej i bibliotekach – dotąd będących domeną kobiet. [...]

W działaniach na rzecz kobiet należy efektywnie wykorzystywać siłę amerykańskiego prawa oraz gwarancje konstytucji USA, w zakresie ochrony praw każdego obywatela. Chodzi o napiętnowanie i usunięcie praktyk dyskryminacji płciowej, zapewnienie równości szans na rynku pracy i w edukacji oraz równość w prawach obywatelskich i politycznych, na podobnych zasadach jak w przypadku Afroamerykanów i innych grup dyskryminowanych. [...]

Wierzmy, że naród [amerykański] ma potencjał co najmniej tak wielki, jak inne narody, i może wprowadzić nowe instytucje socjalne gwarantujące kobietom prawdziwą równość możliwości i odpowiedzialności w społeczeństwie, bez konfliktu z ich obowiązkami matek i gospodyń domowych. Pod tym względem Ameryka nie tylko nie przewodzi zachodniemu światu, ale pozostaje o dekady w tyle za innymi krajami. Nie zgadzamy się na tradycyjne założenie, że kobieta musi wybierać między małżeństwem i macierzyństwem z jednej strony, a poważną pracą w przemyśle i różnych zawodach z drugiej. Poddajemy w wątpliwość przekonanie, że wszystkie normalne kobiety muszą w pewnym momencie wycofać się z pracy zawodowej na okres 10, 15 lat poświęcony wychowywaniu dzieci, by potem wrócić na rynek pracy na relatywnie niskim stanowisku. Przekonanie to samo w sobie hamuje aspiracje kobiet, utrudnia ich rekrutację na kursy zawodowe i menadżerskie oraz osłabia możliwość równych szans i prawdziwego wyboru dla wszystkich z wyjątkiem kilku kobiet. Przede wszystkim,

odrzucając założenie, że te problemy są indywidualną sprawą każdej kobiety z osobna, a nie podstawowym problemem społecznym, który społeczeństwo musi rozwiązać. Prawdziwa równość szans i wolność wyboru dla kobiet wymagają takich praktycznych, możliwych do wprowadzenia rozwiązań, jak ogólnonarodowa sieć centrów przedszkolnych, które uchronią kobiety przed wycofaniem się ze społeczeństwa, dopóki ich dzieci nie urosną, oraz narodowe programy zapewniające przekwalifikowanie się kobiet, które zdecydowały się wychowywać dzieci.

Wierzymy, że kształcenie się w pełni swoich możliwości jest niezbędne dla każdej dziewczyny, tak samo jak dla każdego chłopca, że taka edukacja jest kluczem do efektywnego uczestniczenia w dzisiejszej gospodarce, a jeśli ma być poważna, musi jej towarzyszyć oczekiwanie, że zostanie wykorzystana w społeczeństwie. Wierzymy, że amerykańscy pedagodzy potrafią znaleźć sposób, by wzbudzić takie oczekiwania u uczennic. Co więcej, uważamy, że spadek odsetka kobiet odbierających wyższe i zawodowe wykształcenie świadczy o dyskryminacji. Może ona przybierać formę limitu przyjęć kobiet na uniwersytety i do szkół zawodowych, braku zachęty ze strony rodziców, opiekunów, pedagogów, odmowy kredytów lub stypendiów, a także tradycyjnych czy arbitralnych procedur w przyznawaniu stopni i zdobywaniu zawodu na zasadach dostosowanych do mężczyzn, które mimowolnie dyskryminują kobiety. [...]

Odrzucając rozpowszechnione przekonanie, że mężczyzna musi ponosić samotnie ciężar utrzymania siebie, żony i rodziny, a kobieta z chwilą ślubu zdobywa prawo do bycia przez niego utrzymywaną. Odrzucając pogląd, że małżeństwo, dom, rodzina są przede wszystkim domeną kobiety i ona ma tam dominować, obowiązkiem mężczyzny zaś jest ją utrzymywać. Wierzymy, że prawdziwe partnerstwo między płciami wymaga innego modelu małżeństwa – równego dzielenia się obowiązkami domowymi i rodzicielskimi oraz jednakowego utrzymania. Należy docenić ekonomiczną i socjalną wartość prowadzenia domu i opieki nad dziećmi. Będziemy starać się otworzyć drogę do ponownego rozpatrzenia ustaw prawnych i zmiany obyczajów stojących na straży instytucji małżeństwa i rozwodu, ponieważ wierzymy, że obecny stan „półrówności” między płciami dyskryminuje zarówno mężczyzn, jak i kobiety, i jest powodem niepotrzebnej wrogości między nimi.

Wierzymy, że kobiety powinny korzystać ze swoich praw politycznych i ponosić odpowiedzialność jako obywatelki Ameryki. Muszą przeciwstawić się segregacji na podstawie płci na oddzielnych-ale-nie-równych damskich pomocnikach w partiach politycznych, muszą żądać reprezentacji zgodnej ze swoją liczebnością w komitetach partyjnych – na poziomie lokalnym, stanowym i ogólnokrajowym – i w nieformalnych strukturach władzy, partycypując w pełni w selekcji kandydatów, podejmowaniu decyzji politycznych i ubieganiu się o urzędy. [...]

Wierzymy, że kobiety uczynią dziś wiele, aby stworzyć nowy wizerunek samych siebie. Przemówią w imieniu swojej własnej równości, wolności i godności ludzkiej – nie apelując o specjalne przywileje, nie wzbudzając wrogości wobec mężczyzn, którzy również są ofiarami obecnej półrówności między płciami, ale w aktywnym partnerstwie z mężczyznami. Postępując tak, uwierzą w możliwość aktywnego określania – w partnerstwie z mężczyznami – warunków swojego życia, swoich wyborów, swojej przyszłości i swojej pozycji społecznej.

Źródło: Narodowa Organizacja Kobiet (NOW). Program z 1966 r., [www.now.org](http://www.now.org)

## 2.

### *Zwycięstwo kobiety*

Zwycięstwo, jakie odniosły kobiety, walczące o swoje równouprawnienie, jest chyba jednym z najzupełniejszych zwycięstw, odniesionych kiedykolwiek przez jakąś „sprawę”. Kwestii kobiecej właściwie dziś nie ma. Jest załatwiona i zamknięta. [...]

Kobieta zdobywszy wszystkie prawa zdobyła razem z nimi i mnóstwo obowiązków. Tak być musiało, bo nawet w naszym skłonnym do niesprawiedliwości świecie, w pewnych ogólnych zarysach prawa idą zawsze w parze z obowiązkami. A kobieta zdobywając razem z prawami i nowe obowiązki nie mogła odejść od obowiązków dawnych. Wytknąwszy sobie nowe zadania nie mogła dawnych w zupełności porzucić. I te dwa szlaki, stary i nowy, krzyżują się w jej życiu, a także w jej psychice nieraz bardzo boleśnie, niejednokrotnie tragicznie.

Zewnętrznym, praktycznym wyrazem nowych praw kobiety stała się jej praca zawodowa. Dawniej ciężar utrzymania rodziny spoczywał na barkach mężczyzny. Dziś rozdzielił się równomiernie na obie połowy ludzkiego rodzaju. Rozdział ten, mający pozory sprawiedliwości, jest w gruncie rzeczy zbytnim obciążeniem kobiety, gdyż zdejmując z ramion mężczyzny część ciężaru zarobkowania nie zdjęła ze swoich ramion ciężaru obowiązków własnych. I dziś, gdy się wyzwoliła, dźwiga obydwą.

Wiemy z codziennej obserwacji, jak wygląda życie kobiety zamężnej, urzędniczki lub robotnicy. Większość dnia spędza przy swoim warsztacie pracy, a gdy praca się kończy, gdy mężczyzna wróciwszy do domu może zażyć słusznego i koniecznego odpoczynku kobieta staje przy kuchni i przy balii, musi zasiąść do szycia i cerowania, musi się zająć dziećmi, o które się zresztą niepokoiła w urzędzie czy fabryce. Jakżeż często spędza „wyzwolona” kobieta noce na tych zajęciach pogardzanych i lekceważonych, a tak ciężkich i absorbujących. Taki stan rzeczy nie jest wynikiem jedynie dzisiejszych ciężkich warunków, na które chętnie zgania się wszystkie niedomogi życia. Taki stan rzeczy istniał już i przed wojną.

Można by powiedzieć, że nie był on skutkiem emancypacji kobiet, ale skutkiem wadliwego ustroju ekonomicznego. Na pewno i te stosunki przyczyniły się do niego, ale myślę, że miał głębsze podłoże i że właśnie tzw. ruch kobiecy przemienił zapatrywania ludzi na tym punkcie. Źródła jego, jak najczęściej źródła wielkich przemian życiowych, leżały w ideologii warstw inteligentkich. [...]

Ten pęd kobiety z inteligencji do pracy zarobkowej, do pracy w szeregach męskich, odbił się i na życiu kobiet ze sfer uboższych. Los kobiety wiejskiej nie zmienił się. Pozostała ona nadal jedną z najbardziej uciemżonych i życiem przytłoczonych istot ziemi. Tylko kobieta robotnica dźwiga na swych barkach ciężar zwycięskich posunięć swych siostr z inteligencji.

Od dość dawna co prawda pracowała już kobieta w fabryce i w warsztacie. Ale głosy wołające o postęp społeczny dopominały się zawsze o zniesienie pracy kobiet, tak samo jak o zniesienie pracy małych dzieci, uważając tę pracę za pracę krzywdzącą. Dziś głosy te zamilkły. Zawodowa praca kobiety została uznana za rzecz normalną, dobrą i konieczną. Czynniki miarodajne nie tylko kobiety od pracy zawodowej nie chronią, ale przeciwnie obowiązkowo ją do niej wzywają. [...]

Ideąlem kobiety stało się upodobnienie do mężczyzny. Kobieta zaczęła rozwijać w sobie zdolności i właściwości, które nie leżą w jej przyrodzonych możliwościach, zaniedbując kultywowanie zdolności i możliwości przez samą naturę w niej złożonych.

[...] Więc spoglądając jedynie z punktu biologicznego nie można przypuścić, żeby uzdolnienia i możliwości kobiet były t a k i e s a m e, jak uzdolnienia mężczyzn. Sufrażystki kierujące emancypacją kobiet i dążące do zupełnego jej upodobnienia z mężczyzną, nie znały widocznie najprymitywniejszych zasad biologii i psychologii.

Nie twierdzą bynajmniej, że kobieta jest od mężczyzny niższa, twierdzą tylko, że jest inna. [...]

To wypaczenie drogi, po której szło wyzwolenie i kształcenie kobiet, odbiło się zgubnie w pierwszym rządzie na rodzinie.

[...] i jestem głęboko przekonana, że jednym z powodów kryzysu, który przechodzi dziś rodzina, rodzina zbudowana na chrześcijańskim światopoglądzie, jest właśnie ten fałszywy tor, na który się skierował ruch kobiecy.

Kobieta odwracając się z pogardą od zniechęconych „garnków” odwróciła się zarazem od wypełnienia wielkiej misji cywilizacyjnej i kulturalnej, która jest związana z typem życia rodzinnego. [...]

Rodzina, własny prywatny dom jest dla człowieka twierdzą indywidualności, jest jej źródłem i obroną.

I na straży tego domu, indywidualnego nie skolektywizowanego, nie „zamerykanizowanego”, musi stanąć współczesna, oświecona kobieta, zdając sobie sprawę, że broni najistotniejszych źródeł zachodnioeuropejskiej i chrześcijańskiej kultury.

[...] Wszystkie feministki świata dopominały się o otwarciu dla kobiet wszystkich męskich zawodów argumentując, że kobieta, która nie ma tych możliwości, jest do małżeństwa zmuszona, że ono jest dla niej nie sprawą uczucia, lecz rodzajem fachu i życiowej kariery. [...] Kwestia miłości, małżeństwa, rodziny i kwestia zawodu leżą w innych wymiarach. W życiu mężczyzny warunkują się obie dopełniając. W życiu kobiety raczej przeciwstawnie. Posiadanie zawodu nie może zaspokoić potrzeb uczuciowych, niesłusznym jest więc stawianie kwestii: zawód albo małżeństwo. Dla mężczyzny zawód jest bazą życia rodzinnego, dla kobiety jest jego rozsadzeniem.

Oprócz tego olbrzymia większość kobiet za mąż wychodzi, a każda rozpoczynająca edukację kobieta rozpoczyna ją tak, jakby myśl o małżeństwie i rodzinie była jej zupełnie obca. Skutkiem takiej postawy jest, że może rzeczywiście ten mały procent kobiet niezamężnych ma fuchy i stanowiska zajmujące i lukratywne, ale ta olbrzymia większość, która idzie za mąż, jest do swego głównego zawodu żony, matki i pani domu absolutnie nieprzygotowana. W wielu wypadkach kobiety zamężne swój zawód swój wykonują dalej, co jak starałam się wykazać, jest brzemieniem wycieńczającym ich zdrowie i siły i rozbiciem życia rodziny. A w tych wypadkach, gdy ten zawód zostawiają na boku, bilans jest także ujemny, bo okazuje się, że najlepsze lata życia poświęciła kobieta pracy bezużytecznej. Praca ta zatem była dla niej wysiłkiem daremnym, dla jej rodziny wysiłkiem jałowym, a budżet państwa obciążała wydatkiem nie rentującym się.

Że wykształcenie jest kobiecie potrzebne, mówić zbyteczne. Ale wykształcenie to powinno iść po torach jej kobiecych zdolności i możliwości, powinno jej dawać oprócz, każdemu człowiekowi potrzebnej, dozy wykształcenia ogólnego, także i podbudowę naukową, psychiczną i życiową pod istotne jej zadania i cele. [...]

Jeżeli w tym kierunku przebuduje się edukację kobiet, to ta olbrzymia większość, która za mąż wyjdzie, będzie do swego życia przygotowana. Zresztą będzie mogła swą pracę i działalność społeczną, kulturalną, cywilizacyjną, a nawet zarobkową wychodzić poza krąg rodziny własnej, nie rozbijając jej i nie podważając jej bytu. [...]

Ale taka jest – wydaje mi się – droga prawdziwej emancypacji i prawdziwego równouprawnienia kobiety.

Źródło: Z. Starowieyska-Morstinowa, *Zwycięstwo kobiety*, „Tygodnik Powszechny”<sup>2</sup>, 17 II 1946.

### 3.

#### *Biblioteczka Szkoleniowa, „Kobieta w socjalizmie”*

##### **I. WSTĘP**

Socjalizm od swego zarania walczył o wyzwolenie kobiety i wiedział, że jej wyzwolenie i aktywizacja w życiu społecznym stanowią jednocześnie warunek urzeczywistnienia ogólnego wyzwolenia społecznego.

Równych, pełnych praw politycznych i ekonomicznych dla kobiet w imię ich interesu ogólnego domagali się i dążyli do ich realizacji Marks i Engels, Lenin i Stalin. Ich postulaty odnośnie położenia i roli kobiety w ustroju socjalistycznym zostały urzeczywistnione i twórczo rozwinięte w praktyce w Związku Radzieckim. Chcąc zdać sobie sprawę z położenia i roli kobiety w socjalizmie trzeba zapoznać się z głównych zarysach z procesem wyzwolenia i aktywizacji kobiet w ZSRR.

##### **II. WALKA O WYZWOLENIE KOBIETY**

[...] Siły rewolucyjne, walczące z caratem występowały przeciwko ekonomicznemu i społecznemu upośledzeniu kobiety, wskazując, że tylko dojście do władzy proletariatu może jej zapewnić pełne równouprawnienie, dając nie tylko równość w ustawach, ale i w życiu przez

---

<sup>2</sup> „Tygodnik Powszechny” – społeczno-kulturalne pismo katolickie, wydawane od 1945 r. w Krakowie pod patronatem metropolity krakowskiego. W redakcji m.in. J. Turowicz, ks. J. Piwowarczyk, ks. A. Boniecki, S. Kisielewski, S. Stomma, ks. J. Tischner, J. Woźniakowski. W sytuacji pojałtańskiego porządku polityczno-gospodarczego tygodnik wspierał rozwój niemarksistowskiej kultury i życia umysłowego. Uznawany za niezależny organ prasowy inteligencji katolickiej. Na łamach „Tygodnika” publikowali m.in. pisarze nie drukowani w innych tytułach prasowych z powodów politycznych.

niszczenie przyczyn uciemiężenia kobiety przez zniszczenie źródeł wszelkiego ucisku , ustroju kapitalistycznego. [...]

„Żadnych ustępstw w zakresie walki o prawa kobiety” – takie hasło Lenin uważał za jedną z głównych cech rewolucyjnej taktyki.

Jeszcze przed zdobyciem władzy przez proletariat rosyjski pisał: „Bez wciągania kobiet do samodzielnego udziału nie tylko w życiu politycznym w ogóle, ale również w stałej powszechnie służbie społecznej, nie może być mowy nie tylko o socjalizmie, ale i o całkowitej i trwałej demokracji”. [...]

Lenin jednak od samego początku uczył, że prawa są tylko wstępem do tej wielkiej pracy, jakiej trzeba dokonać, aby nastąpiły rzeczywiste przeobrażenia w życiu kobiety. [...]

Nawiązując do równouprawnienia rzucił takie słowa: „Po tysiącokroć mamy prawo szczycić się tym, co uczyniliśmy w tej dziedzinie. Ale im solidniej oczyściliśmy grunt ze śmiecia starych burżuazyjnych ustaw i instytucji, tym wyraźniej stało się dla nas jasne, że jest to tylko oczyszczenie gruntu pod budowę, ale jeszcze nie sama budowa”.

Trzeba było zacząć tworzyć odpowiednie warunki, pozwalające rozwijać się masom kobiecym politycznie. Trzeba było włączyć je do twórczej pracy.

Wymagało to od samego początku ogromnego wysiłku w kraju zniszczonym, w którym rozgrywała się ciężka wojna domowa. Niektóre wyniki wyteżonej działalności na tym polu udało się uchwycić dopiero po długich latach. Pierwsza konstytucja<sup>3</sup> zagwarantowała kobietom prawo głosu, równą płacę za równą pracę, dostęp do wszystkich zawodów, stanowisk i szkół. Ustanowione zostały równe prawa w małżeństwie i rodzinie.

Lenin często zwracał się do kobiet na rozmaitych konferencjach, w artykułach w prasie, stawiając przed nimi konkretne zadania.

W 1919 r. na Moskiewskiej Ogólnomiejskiej Konferencji Robotnic wzywał je do pomagania mężczyznom w walce z obszarnikami i kapitalistami, do pomagania Czerwonej Armii, do pracy na odcinku aprowizacji niezmiernie wówczas ważnym, do pracy przy zakładaniu gospodarstw doświadczalnych, placówkach masowego żywienia.

W 1920 r. Lenin rzucił hasło: „Więcej kobiet – robotnice w Radzie Moskiewskiej”. Pragnął on, aby coraz większe masy kobiet brały udział w budownictwie pierwszego państwa socjalistycznego. A oto jego słowa drukowane w „Prawdzie”: „Trzeba nam, by kobieta–robotnica zdobyła równość z mężczyzną–robotnikiem nie tylko wobec prawa, ale i w życiu. W tym celu potrzeba, aby kobiety robotnice coraz większy udział brały w zarządzaniu przedsiębiorstwami społecznymi i rządzeniu państwem”. [...]

Lenin ogromną wagę przywiązywał do upolitycznienia mas kobiecych, zainteresowania ich krajowymi i międzynarodowymi problemami. [...]

„Istota bolszewizmu, istota władzy Radzieckiej polega na tym, żeby demaskujące kłamstwa i obłudę demokracji burżuazyjnego, znosząc własność prywatną w stosunku do ziemi, fabryk i zakładów przemysłowych skupić całą władzę państwową w rękach pracujących i wyzyskiwanych mas. Masy same ujmują we własne ręce politykę, to znaczy dzieło budowy nowego społeczeństwa. Nie podobna jednak wciągnąć mas do polityki nie wciągając do polityki kobiet”.

To też praca nad uświadomieniem i aktywizacją kobiet rozwijała się w państwie radzieckim z każdym rokiem.

Realizowano konsekwentnie linię, wytkniętą przez Lenina. Wypowiedziano bezwzględna walkę „niewolnictwu domowemu”, przytłaczającemu kobiety najprymitywniejszą, najbardziej jałową pracą. Szukano natomiast środków do przeprowadzenia rzeczywiście, w praktyce pełnego równouprawnienia. Lenin zalecał zakładanie żłobków, przedszkoli i stołówek, widząc w tym realne poczynania torujące drogę, pozwalające stawiać większe wymagania w stosunku do kobiet. [...]

---

<sup>3</sup> Konstytucja z roku 1936, według której wszyscy obywatele ZSRS mieli formalnie równe prawa.

Lenin niejednokrotnie podkreślał konieczność masowego wciągania kobiet do produkcji z jednoczesnym nieustannym podnoszeniem ich kwalifikacji, zdobywaniem przez nie wykształcenia. [...]

Niemniej zagadnienia kobiece wymagały przez wiele lat ciągłej uwagi i opieki. Podejmował nie raz ten problem Stalin. W pierwszą rocznicę Pierwszego Zjazdu Robotnic i Chłopek w czasopiśmie „Komunista” napisał: „Kobieta-robotnica stoi w jednym szeregu z robotnikiem. Razem z nim bierze udział we wspólnej pracy nad budową naszego przemysłu. Może pomóc tej wspólnej sprawie, jeśli jest uświadomiona, jeśli jest politycznie oświecona. Jeśli jednak jest zahukana i ciemna, to może zaprzepaścić wspólną sprawę, oczywiście nie ze złej woli, ale w skutek swej ciemnoty. Kobieta-chłopka stoi w jednym szeregu z chłopem. Razem z nim posuwa naprzód wspólną sprawę rozwoju naszego rolnictwa, jego powodzenia, jego rozkwitu. Udział jej w tej pracy może przynieść olbrzymi pożytek, jeżeli kobieta-chłopka wyzwoli się spod władzy nieuświadomienia i ciemnoty. I przeciwnie: może ona zahamować całą pracę, jeżeli pozostanie w pętach ciemnoty. [...] Wreszcie robotnice i chłopki to matki, wychowawczynie naszej młodzieży – przyszłości naszego kraju. Mogą one okaleczyć duszę dziecka lub dać nam młodzież o zdrowym duchu, która zdoła posunąć nasz kraj naprzód – a będzie to zależało od tego, czy matka sprzyja ustrojowi radzieckiemu, czy też idzie na pasku popa, kułaka, burżuja. [...]

### **III. KOBIETA BUDOWNICZYM NOWEGO USTROJU**

Nie ma dzisiaj odcinka życia w ZSRR, gdzie kobiety nie występowałyby masowo i gdzie nie wysuwałyby się na równi z mężczyznami na czoło. Zapełniły się robotnicami huty i fabryki. Nie brakuje ich nawet pod ziemią w kopalniach, w transporcie, w lotnictwie. Korzystając z bezpłatnego nauczania, uzyskując pomoc w wychowaniu dzieci, zachęczone zaczęły się uczyć w szkołach przyfabrycznych, na kursach dla dorosłych, na wyższych uczelniach. [...]

Kobiety wsi radzieckiej potrafią wykazać swoje zdolności podnosząc stale wydajność pracy, stając się przodownicami i pomysłowymi nowatorkami.

Kobiety pracujące w mieście i na roli tworzą olbrzymie kadry dające twórcze siły dla budowy swojej silnej, szczęśliwej socjalistycznej ojczyzny.

Życie w ZSRR zadało kłam burżuazyjnemu mitowi o mniejszej wartości kobiet.

### **IV. OPIEKA NAD KOBIETĄ W PAŃSTWIE SOCJALISTYCZNYM**

Czy ten masowy udział kobiet w produkcji oznacza, że do wychowania dzieci, ogniska domowego, małżeństwa przywiązuje się mniej wagi? Wręcz przeciwnie – rodzina stanowi w ZSRR podstawową komórkę społeczeństwa socjalistycznego. Rodzina w państwie socjalistycznym nie jest traktowana wyłącznie z punktu widzenia osobistego jej członków – ale z punktu interesu społeczeństwa. Opiera się nie na zależności prawnej, czy ekonomicznej kobiety od mężczyzny, ale na równej, wzajemnej solidarności małżonków. [...]

O poważaniu, jakim otaczana jest kobieta-matka świadczy fakt, że w pierwszym państwie socjalistycznym ustanowiono specjalne ordery, medale i zaszczytne tytuły dla wielodzietnych. Matki, które urodziły i wychowały pięcioro dzieci lub sześcioro zostają nagrodzone „Medalem Macierzyństwa”. Te, które urodziły i wychowały 7 do 9 dzieci dostają order „Chwałą Macierzyństwa”. Matka, która urodziła i wychowała dziesięcioro lub więcej dzieci zostaje odznaczona orderem „matki Bohaterki”, otrzymuje zaszczytny tytuł „Matki-Bohaterki” oraz dyplom Prezydium Najwyższej Rady ZSRR. [...]

Otoczając opieką i popierając rodzinę państwo radzieckie osiąga jednocześnie zarówno realizację interesów jednostki jak i całego społeczeństwa.

Źródło: *Kobieta w socjalizmie*, „Biblioteczka Szkoleniowa”, nr 7(20), Warszawa 1951.